

Penx, Carmageddon

Carmageddon frajerze

Chcą się wozić na chromie w złocie
No co ty kur*
Mieć platyny na ścianach
Ale to knoty kur*
Każdy z nich walczy o tlen
Na podwoziu neon
Chcą tu zapierd*
Gaszę zapał no i jadą w ciemno

Każdy chłop przejebie wszystko
Tylko daj mu cynk
Każdy cieć chce mnie tu fart
Idzie w parku zalać ryj
Cofnij sobie typie
Każdy z nich patrz jak się sprzedał
Patrz jak wiozą się na tablicach mendelejewa
Nim się nie sprzeda
Mało prawidłnie kur* pobudka
Kości rzucone przez nas
Psy mają pusto w lodówkach
Ciekawie lece się
TO światło skupia się na mnie – fajnie
Patrz jak w cieniu zostają
Ostra jazda
Mnie się w sumie tu dobrze żyje
Chcieli mnie tu pociąć
Skumaj, ja ich potępiłem
Przepowiadam przyszłość
Ta, pomyśl, pojdziesz
Rozkur* ci maskę i biorę
I kur* sorry – spoiler

Zyg za kwit
Zdrada, zdrada
Źle ci chłopie
Nie nazywaj ścierą mnie
Skoro lecisz bokiem
Co mam zyskać
Prawda przykra jest
Kpisz, smutne
Wole Zachować se dystans
Niż siedzieć innym na dupie
Ale w sumie trochę ciężko jest się stale starać
Tu z biegiem czasu nawet ręczny przestaje działać
(...)

Koleje losu oleje gościu
Bo świat jest chory
Miłość na siłę to nie sposób
Siadły amory
Jedne to najebany – trudne to po pijaku
Ale takie plany – wyp* na czołówkę rapu
Musze trzymać gardę choć ręce opadają
Ludzie myślę - wielcy są, bo ich mierze swoją miarą
Mało palę wmieście
W trasie częściej jak jest czas
Jestem Michał, grasuje po nocach
Typie, Michael Night
Nieustraszony rozjebie wszystko
TY daj mi bit
Cos kur* pomyśl, zanim pojedziesz ten tani kit
Dobra wracam

Pytasz o hejt
Ja to sram
Mam ich wypier*?
Nie!
Jadse po nich, autobhan
(...)
Ide przez miasto w słuchawkach
Kur* se badam rynek
Chce tu dach nad głową
I pierd* jeździć cabrio
Od tragedii, wszyscy wściekli
No ich chu* z suszarką

Zderzam się z rzeczywistością
Dzień w dzień
Najebany bez poduszki śpię na ziemi
Jest źle!
OT ostatni dzwon
As w rękawie
Mam go w rękach
Tak bywa
Zostawmy to
Rozjebana karoseria

Mao jednak o mnie wiesz
A Za dużo myślisz
Myślisz ze tu dużo wiesz
Kur* jednak mało myślisz
Miałem dużo zakrętów
Chciałem to wyprostować
Przecież kilku typów zgmiotłem w przejściach
No i pozostały świece!